

się starym podziemiem. Tak było do roku 1944.
 A od roku 1944 zostały zlikwidowane wszystkie
 szkoły powszechne, ja jednak ukończyłem już
 sześć oddziałów szkoły powszechnej i zlatam
 potajemnie do klasy pierwszej gimnazjalnej.
 Nasz zespół pierwszej klasy liczył piętnaście osób, w
 tym było pięć dziewczynek i dziesięć chłopów.
 Namuli lokalne naszego zespołu były bardzo ciężkie
 nie mieliśmy odpowiedniego miejsca nauki. Le-
 kcje odbywały się w bardzo estowim zespole holym.
 Codziennie na innym końcu miasta i innych
 godzinie. Horystalim z podziemiem przedwojennym
 aby być one różnymi drogami. Albo przez
 starsze kobiety i kobiety, lub starsze kobiety,
 którzy starali się nam potajemnie o potrzebne książki.
 Na lekcje chodziliśmy jednak bez książek, gdyż
 zdarzały się wypadki, gdzie ciężko było się
 zapanować relinwata książek i po prostu nie
 do odpowiedniości. Do domów, w których się nasz
 zespół zbierał wchodziliśmy ostrożnie, bez żadnego wejścia,
 aby nie wzbudzić podejrzeń.

Zespół nasz był bardzo dobrany. Wspólnie mieszaliśmy i żyliśmy
 nas, byliśmy bardzo zżyli z sobą i z profesorami.
 Byliśmy posłusznymi synami i córkami tych ojców, którzy
 cierpieli za ojczyznę w flagach i lagrach, a matki
 ciężko pracowały aby żyć i nas nie zostawić.
 Profesorowie wchodzili bardzo często w posiadanie matek i
 nie wyrażali z góry dwójki sum, chociaż sami
 byli w ciężkich warunkach materialnych.

Nie pracowali oni po to, aby nic z tego wyszło do-
 chód, ale pracowali dlatego, aby wpaść w nas idee patrio-
 -tyzmu, które stałyby się w przyszłości fundamentem
 przyszłej, niepodległej Polski. Mężnie stawali oni czoła
 wszystkim przeciwnościom, na które natrafiali nasze respekt,
 nierzadko nieraz nawet swoje życie, aby nas dopro-
 -wadzić do celu. Pamiętam pewnego dnia mamy jak
 zwykle leżąc, na miejscu ciska, narażając się
 przed sobą nasze talizmany. Wyjechał profesor przez dno
 i zdążył wypowiedzieć tylko jedno słowo: gestapo,
 a już w momencie dla podrozumniki i reszty
 były podnoszone, niewiadomo gdzie i kiedy. Dniowymi
 zajęty się zajęciami domowymi, a chłopcy z profesorem
 wyszli bezwzględnie wyjechać, które prowadzono na imię
 ulic. Gestapowcy wychodząc byli i ci, że nie udało
 im się walczyć polskiej młodzieży. Moment ten chara-
 -kteryzował całą naszą naukę.

Momentalnie takich i tym podobnych było wiele, aż
 wreszcie dostrzeżalismy się oficjalnej, nie potaje-
 -mniej polskiej szkoły w wolnej Ojczyźnie.